

ŁUDZIE, FAKTY, ZAGADNIENIA

ŻYCIE

TYGODNIA



CENA LIRÓW 35
7 KWIECIEŃ, 1946
ROK I - NUMER 10

WYBORY W WOLNEJ GRECJI

KTO PRZEWODNICZY RADZIE O. N. Z.I

Dużo huku i puku robi się wokół szacownej Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale nie wiemy, kto jest jej przewodniczącym. Czy mianuje go na ci-chych konwentykach Wielka Trójka, czy losuje się go, czy też po prostu jest to kontraktowy urzędnik?

plut. podch. Adam K Polish Forces C. M. F.

Otóż O.N.Z. postanowiła wyznaczać przewodniczącego na okres miesięczny według alfabetycznej kolejności państw. A więc Australia była tym państwem, które dało pierwszego przewodniczącego. Był nim N.J.O. Makin i urzędował od 17 stycznia do 17 lutego. Następnie Brazylia dała swojego ambasadora przy rządzie kanadyjskim. Jest to właśnie ostatni przewodniczący, najmniej znany, a raczej zupełnie nieznany, — senor C. de Freitas Valle. Nikt go nie zna, bo w tym czasie nie było zebrań O.N.Z. (Redakcja)

GDZIE JEST DALEJ Z ANGLII - DO MACERATY, CZY RZYMUI

« Życie Tygodnia » jest doskonale poinformowane i wszystko wie. Czy nie umieją Panowie wyjaśnić faktu, dlaczego do Rzymu (dość centralny punkt зда-wałoby się...) — ścisłej do Ośrodka Akademickiego listy z Anglii idą 2 razy dłużej niż do starego mego m. p. — dziury w okolicy Maceraty?

Adam B. Rzym

KILKA GORZKICH SŁÓW POD ADRESEM SIERZ. J

Piszę do Panów nie dla sprawienia Panom specjalnych komplementów, gdyż są zbyt częste. Panowie jako dziennikarze, wiedzą, że intencja Panów i eksperyment udały się w 100% i należy się spodziewać, że « Życie Tygodnia » prowadzone nadal na tymże poziomie, stanie się dla czytelnika bardzo bliskim przyjacielem i każdy następny numer będzie oczekiwa-ny z utęsknieniem. Chciałbym tylko na łamach czasopisma odpowiedzieć sierzantowi « J » autoro-wi wzmianki « Za dużo wiadomości z Kraju ».

Sierzancie « J » w tygodniku « Życie » z dn. 24.II.46 żali się Pan, że tygodnik « Życie » drukuje stanowczo za mało wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, Amery-

ki Południowej i za dużo miejsca poświęca wiadomościom z Kraju. Zaledwie w numerze trzecim już miał Pan dość tych wiadomości. Nie wzruszyły Pana te autentyczne zdjęcia ulicy, zamiast przeczytać po kilka razy i nauczyć się na pamięć każdego słowa o Kraju, zrezygnował Pan z miejsca, bo ma Pan dość tego. Aha, zaznaczył Pan, że tego samego zdania są Pa-na koledzy, którzy również prze-czytali « Życie Tygodnia » i też mają dość. Można by powiedzieć w tym wypadku tylko tyle: Wart Pac Pałaca i « Pałac Paca », ale ja jestem innego zdania, a mianowicie: wzmianka Pańska nie była kompletna, zapomniał Pan dodać « koledzy przy kieliszku »; ale pociesmy się, że Pan grubo nabujał, że tych kolegów wcale nie było, że jedynie Pan, sierzancie « J » był mocno trzynkięty, albo też smaży się dla Pana na patelni świeży paszport zagraniczny, przypuścimy do Ameryki Południowej.

Jeszcze jedno, dlaczego nie podpisał się Pan pełnym nazwis-kiem, chyba nie wstydził się Pan swego nazwiska. A może wytrzeź-wiął Pan i wstydził się swojej wzmianki sierzancie « J ».

Sierzant Marian B. C.M.F. 401

List sierzanta « J » był podpisa-ny, gdyż nie drukujemy listów anonimowych. Również nazwisko sierzanta Mariana B. wiadome jest Redakcji.

SKRZYNKA POCZTOWA

Szer. Dawidziuk Bogumił, Polish Forces CMF 627: W miarę możno-ści wysyłamy nasze pismo na teren, o który Pan pyła. Na życzenie wy-rażone w liście - chętnie się zga-dzamy i wysyłkę już rozpoczęliśmy pod wskazanym adresem. Cena egzemplarza wraz z przesyłką, tak samo, jak na terenie włoskim 35 lirów.

Por. Szybisz Władysław, Polish Forces CMF 760: Żądane numery wystaliśmy.

Strz. Urbanowicz Mieczysław, Polish Forces CMF 552: Wystaliśmy. Proszę powiedzieć, czy otrzymał Pan nagrodę w wysokości 3,000 lirów.

Sl. szer. Zator Jan, Polish For-ces CMF 744: Dziękujemy. Pie-niądze otrzymaliśmy. Cieszymy się, że pismo dochodzi regularnie.

Szer. Sołysek Henryk, Polish For-ces CMF 105: Bardzo dziękujemy za tak miłe słowa, które są zachętą w pracy. Numery żądane wystaliśmy.



Na naszej dzisiejszej okładce dziewczęta greckie w swoich na-rodowych strojach — z radością biorą udział w święcie wyzwolo-nej ojczyzny. Wśród sztandarów i flag — barwy brytyjskie. Znaczą, one nie tylko wdzięczność Greków dla Anglii, ale znaczą, zarazem zwycięstwo demokracji, zwycię-stwo wolności nad zwolennikami czerwonego totalizmu.

« Życie tygodnia » wydaje Zdzisław Bau za « Dom Prasy Polskiej S. A. »
New York - London - Rome - Cairo

Redaktor:

Dr. Ignacy Kleszczyński

Adres dla korespondencji:

Roma, Via Corvisieri 17, int. 9

Stab. Tipo-rotocalografico Vecchio-
ni e Guadagno - Roma - Tel. 580.680

Zdjęcia: Associated Press, Keystone,
International N. S. i British
Photo.

Czytelnik A. B.: Poszukiwań w zasadzie nie ogłaszamy, ale « wzięci pod wlos » miłymi dla każdego redakcyjnego ucha słowy - ogłasza-my P. Constance Sandham, Marsh Works, Workington, Cumb, England - szuka wiadomości o: 1) Henryk Danielewicz, Manschaftlager XII B. lub Stalag VIII A. 2) Jan Bobiński, Oflag VI B. Westfalen, 3) Włodzimierz Kamiński - był w Teheranie w 1943.

Wachm. Victor Eugeniusz, Po-lish Forces M.E.242: W sprawie poruszanej przez Pana zwracamy się bezpośrednio do wydawców. Po otrzymaniu - natychmiast prze-każemy listem poleconym.

Kpt. Sław-Goralik Czesław, 70 rue de Volga, Paris 20: Odpowiedź wysyłamy listownie.

PODŻEGACZE

Wiadomości z Kraju są z dniem każdym bardziej smutne, bardziej rozpaczliwe. Cyfry podane przez prez. Hoovera nie wymagają żadnych komentarzy. Głód straszliwy i nędza są codzienną rzeczywistością szarego człowieka. Śmiertelność dzieci grozi bezpośrednio całosci naszej i wielkości, jako narodu. Jest dalszym ciągiem tępienia wszystkiego, co polskie.

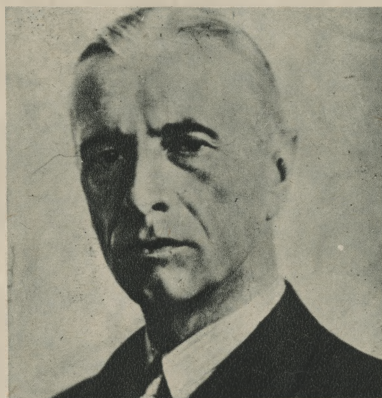
Z wszystkich naszych sił musimy nieść pomoc. Musimy największą troskliwością otaczać każde polskie istnienie uratowane i znajdujące się za granicami Kraju. Równocześnie musimy wołać o pomoc dla Kraju, pomoc, która zarazem doszłaby do rąk przeznaczenia i była rozdzielana pod kontrolą niezależną od «czerwonych opiekunów».

Ale obok tego rozpaczliwego potożenia — istnieje drugie — polityczne. Dziś już nie ma żadnych wątpliwości, że t. zw. administracja warszawska dąży zdecydowanie do rozpętania bratobójczej wojny domowej, pod osłoną której armia czerwona mogłaby bezpośrednio interweniować.

Nie wiemy, kto spowodował napad i zabicie żołnierzy sowieckich pod Piotrkowem. Może to być akt rozpaczliwej ludności i wtedy trzeba je wyraźnie uznać za szkodliwe i prowadzące do dalszego wyczerpania naszych biologicznych sił. Może to być jednak prowokacja, by Związek Radziecki mógł przystąpić do ochrony bezpośredniej przy pomocy obecnych i dalszych kontyngentów wojsk armii czerwonej. W jednym i drugim wypadku — grozi to samo: dalsze represje, więzienia, rozstrzeliwania.

W tej akcji, jak i w oskarżeniach skierowanych przez Warszawę pod adresem Mikołajczyka — już jasno widać, że chodzi o wykazywanie łączności w tych czynach z niepodległościowymi ośrodkami polskimi za granicą. Chwiejący się t. zw. rząd warszawski — szuka umocnienia i będzie korzystał z każdej sposobności, takiej czy innej prowokacji, by siebie ratować a uwagę odwracać od zagadnień wewnętrznych.

Obietnice czynione przez Ro-



Prezydent R. P. — Władysław Raczkiewicz.

sję Niemcom, co do ziem między Nisą a Odrą, dalej osłabiają wszelkie punkty oparcia Warszawy o społeczeństwo.

Stąd to taktyka osłonowa. Zakrzyczeć, zatupać, stłamsić terorem, odwrócić uwagę od zagadnień najistotniejszych — oto cel podżegaczy do wojny bratobójczej.

TRAGICZNA RZECZYWISTOŚĆ KRAJU

B. prezydent Hoover określił sytuację Polski, jako «rozdzierającą, serce i najgorszą, jaką, widzieliśmy dotąd pod każdym względem». Podane cyfry mówią, same za siebie:

Teoretycznie żywność, chleb i ziemniaki winne starczyć tylko do 7 maja w zmniejszonych racjach. W rzeczywistości Kraków i Łódź są pozbawione chleba niejednokrotnie przez trzy tygodnie. 1 milion i 600.000 dzieci znajduje się w stanie potwornie niższym od niedokarmienia. Roczna śmiertelność dzieci sięga 20% z ogromnym przyrostem gruźlicy i chorób pokrewnych. Polska ma 1 milion i 100.000 sierot i półsierot. Pięć milionów dzieci winno mieć właściwsze i powiększone wyżywienie.

Jeśli idzie o inwentarz, to pogłówne zmniejszyło się: koni do 45%, bydła do 33%, owiec do 36%, świń do 17% stanu przedwojennego.

REPATRIACJA WSTRZYMANA!

W związku ze straszną klęską głodu, która dotknęła Kraj,

przedstawiciele administracji warszawskiej zarówno na konferencji U.N.R.R.A. w Atlantic City, jak i w wypowiedziach warszawskich — zapowiedzieli wstrzymanie repatriacji do Polski. Powracający powiększają bowiem głód i choroby swoimi najbliższymi i sami nie znajdując żadnej możliwości bytowania.

GRECKIE WYBORY

Grecja dotrzymała słowa i przeprowadziła wybory. Komuniści zbojkotowali wybory «Do póki wojska brytyjskie są na ziemi greckiej». Chcieliby widzieć inne wojska...

Rezultat — bez względu na dalszy przebieg wypadków — stanowi klęskę komunistycznego EAM. Mimo najrozmaitszych propagandowych chwytów nie głosowało zaledwie 33% uprawnionych do głosowania. Przyjść należałoby, że ta ilość to zwolennicy komunistów. Tymczasem cyfry wyborów poprzednich wykazują, że jest to mniejszy procent od niegłosujących w normalnym biegu wypadków, kiedy niegłosujący stanowili od 30% do 38%!

Rząd tworzą «populisci», zapowiadając powrót monarchii. Komuniści mówią, że będzie to prowokacja ludu...

SOWIECKI BOJKOT O.N.Z....

W Grecji komuniści bojkotowali wybory, w Ameryce Sowieci bojkotują Radę Bezpieczeństwa O.N.Z. Nie zraża to Wielką Brytanię, która żąda stanowczo wycofania nie tylko oddziałów armii czerwonej z Persji, ale również broni i zaopatrzenia oddanego «rosyjskim sympatykom».

Truman konferuje z Byrnesem, tymczasem przedstawiciele parlamentu brytyjskiego, którzy przybyli do Persji, by poznać sytuację nie czekali, do chwili obecnej, pozwolenia na wjazd na teren okupacji sowieckiej.

Na wszelki wypadek Anglia wysuwa żądanie kontroli przez O.N.Z. wszystkich obszarów naftodajnych w świecie.

W ZWIERCIADLE PRASY KRAJOWEJ

KOMUNISCI ROZPOCZYNAJĄ «HISZPANIZACJĘ» POLSKI

Równolegle do rozpuszczanych wieści o próbach rozmów ze stronnictwem Mikołajczyka — rozpoczęto w Kraju zaciąg do Ochotniczej Milicji Obywatelskiej, spośród członków organizacji komunistycznej. Organizacja ta ma «czuwać nad bezpieczeństwem wieców»... Wiemy, co to znaczy... Bojówki te szkolone będą przez oficerów Korpusu Bezpieczeństwa.

Nie trzeba dodawać, że jest to zapowiedź rozpętania krwawej wojny domowej w obawie przed utratą władzy przez komunistów.

WALKA Z «LUDŹMI Z LASU»

W dalszym ciągu komuniści starają się pozyskać wpływy wśród mas chłopskich. Do Nowego Targu, stolicy Podhala, zjechał sam Osóbka — Morawski, by przekonać chłopów i nakłaniać do walki z «reakcją, faszystami», którzy «są chronieni przez chłopów»: Osóbka mówił m. inn.

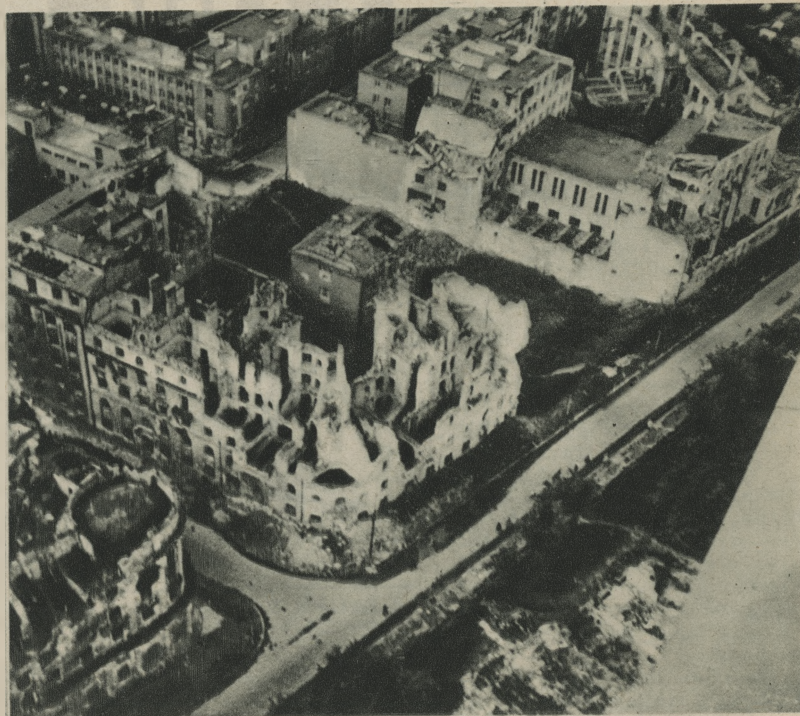
...ludzie z lasu, to nie jest ten, który wykołał pościągę węgla, który walczył z okupantem, ale to jest ten wróg demokracji, który podważa nasze życie gospodarcze i polityczne.

...konieczna jest walka całego społeczeństwa, gdyż zdarza się, że bandytizm utrzymuje się może dzięki temu, że w niektórych środowiskach znajduje poparcie. Są ludzie, którzy bandytów tych uważają w dalszym ciągu za «chłopców z lasu». My nie identyfikujemy ich z tymi, którzy walczyli z okupantem. Gdyby postrzegano społeczeństwa była mocna, to żadna banda nie utrzymałaby się. Chłop na wsi powinien wykryć bandę i oddać w ręce sprawiedliwości. Jeżeli wśród nich są jeszcze jakieś uczciwe elementy, to myślimy daleko możliwość wyjścia z lasu. Około 40.000 ludzi z lasu, humanitarnych przez reakcję, która obiecywała, że będzie nowa wojna, że zmienią się rząd, nawoływała, żeby kryli się w lasach i czekali na to chwile — myślimy tym ludzom daleko możliwość wyjścia, daliśmy im szeroką amnestię, umożliwiliśmy powrót do spokojnej pracy. Jeżeli gdzieś jeszcze taki otumaniony, który chciałby wyjść z lasu, znajduje się, to może wyjść, zaciągnąć się dobrowolnie, a będzie potraktowany tak, jak ten, który chce wrócić do normalnego życia. Dlatego wzywam ludność, aby współdziałała z władzami, milicją, bezpieczeństwem i wojskiem, których obowiązkiem jest wyteplić te bandy.

Dziennik Zachodni

Wyrok w procesie członków b. A. K.

Katowice. (Obsł. wł.) Wczoraj półnym wieczorem Okręgowy Sąd Wojskowy w Katowicach ogłosił wyrok przeciwko 7 członkom A. K. Szczegóły przewodu sądowego podajemy na stronie 4-tej. Wyrokiem Okręgowego Sądu Wojskowego Milek Stanisław skazany został na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Blaszczyk Karol na 4 lata i 4 lata utraty praw obywatelskich.



Obraz zniszczeń Warszawy z lotu ptaka.

(Zdjęcie «Associated Press»)

...telskich, Rybak Ireneusz na 8 lata więzienia i 8 lat utraty praw obywatelskich, Kraupe Stanisław na 8 lat i 8 lat utraty praw obywatelskich, Fronczek Leon na 1 rok więzienia i 1 rok utraty praw obywatelskich. Romana

OSÓBKA I GOMÓŁKA OSKARŻAJĄ MIKOŁAJCZYKA

Chcąc zmusić Polskie Stronnictwo Ludowe do wspólnego bloku wyborczego agenci nastąpił na Warszawę, rozpoczęli ogłaszać «dokumenty» z których ma jasno — oczywiście — wynikać, że Mikołajczyk jest nie tylko «agentem angielskim», ale «faszystą», «sąnatorem», przyjacielem Becka i Mościckiego, i winnym Powstania Warszawskiego.

W Warszawie Osóbka mówił m. inn. o Mikołajczyku i jego zwolennikach:

DZIENNIK POLSKI

Do ruchu chłopskiego przysłał nowi ludzie, którzy często najmniej mają prawa do powoływania się na walkę z reakcją. Nowi ci ludzie, z p. Mikołajczykiem na czele, zainicjowali właśnie nowy kurs, kurs porzucenia z samą P. Mikołajczykiem w jednym rządzie z senatorami, współpracował z Raczkiwiczem i Anderssem. Za premiership p. Mikołajczyka przyszedł do władzy Sosnkowski, którego nominacja była prowokacją dla sprawy uregulowania dobroświejskich stosunków ze Związkiem Radzieckim. Za premiership

p. Mikołajczyka przedstawił FPS roształ udułniedzi z politycznego przedstawicielstwa krajowego.

Premier przypomniał następnie, że ci panowie, którzy działają tyle mówią o demokracji, zalecają swoje porachunki walkami bratobójczymi. Oni też zianali umowę moskiewską, przed wszystkim dlatego, że przyszli do rządu dla uprawnienia opozycji, a nie dla współpracy z nami. Nie można też przeczyć charakterystycznego zjawiska powstania przeciwników politycznych demokracji: w kraju z pewnymi kołami na terenie międzynarodowym istnieją jakiegoś druty telegraficzne między PSL a naszymi przeciwnikami zagranicą.

Z kolei Gomółka wystąpił z litanią oskarżeń przeciw Mikołajczykowi na znaną melodię:

omówił wicepremier rachuby reakcji, która obrała sobie jako taktikę popieranie PSL. Zostaną ogłoszone dokumenty świadczące o tym, jakże nadzieję wiąże reakcja z PSL. Ale i do samego PSL należą ludzie ścigani za antypaństwową, terrorystyczną działalność (tu mówca cytuje przykłady z Białostockiego i Dolnego Śląska).

Na zakończenie oświadczył wicepremier, obóz demokratyczny dzieli od PSL różnice koncepcji ustrojowej, koncepcji drogi politycznej, po jakiej Polska ma się rozwijać. Dla PSL licznym jest wzór węgierski. Ale PSLobytno przeczenia swoje alły. Nie ma ono monopolu na chłopów, a tym bardziej na naród. Naród nie przyjmie polityki, która PSL chce narzucić.

Wiemy jaka koncepcja ma Osóbka i Gomółka — taka jaka mu zlecili mocodawcy moskiewscy — polskiej republiki radzieckiej. I Naród tej własnie polityki nie przyjmie!

CYFRY MÓWIĄ

Jest taka rubryka w pewnym piśmie, pewnej ambasady, pewnego miasta-ukazującym się w języku polskim. W każdym numerze w dolnym prawym rogu. W grubej czarnej obwódce. Bardzo słusznie zresztą, bo te ich cyfry mówią istotnie rzeczy dla każdego Polaka żalobne. Są to prawdziwe klepsydry polskiej gospodarki narodowej.

Przykład? Proszę: z ostatniego, 31 numeru z dnia 24 marca br.

CYFRY MOWIĄ

W obecnych granicach Polski znajduje się około 30 dawnych szybów naftowych, które produkują 120.000 ton ropy. Obecnie opracowuje się plan nowych wierceń w okolicach przedgórz krakowskiego, w Wielkopolsce, na Pomorzu i w wojew. kieleckim, koło Buska. Plan ten przewiduje 5-krotne powiększenie dotychczasowej produkcji, a tym samym przekroczenie produkcji przedwojennej.

No, więc co mówią te cyfry? Czy nie to czasem, że zagrabili nam, ukradli 70% naszych szybów naftowych, a w zamian za to dali... «plan». A «po planu» wynika, że jak tryśnie nafta w Wielkopolsce, na Pomorzu i koło Buska, to «tym samym nastąpi przekroczenie produkcji przedwojennej»!

No, czyż nie byczo jest?

BUTY!...

Buty są rzeczą ważną - a jak twierdzi Kipling, decydują o godności Europejczyka.

Jak jest w Polsce z butami? - tj. ile, według teorii Kiplinga, posiadamy godności? Zagadnienie to pozwala zgłębić wielka fabryka butów Bata (obecnie pod zarządem państwowym, zatrudnia 1800 robotników) w Chelmku pod Krakowem. Fabryka produkuje miesięcznie około 70.000 par butów skórzanych, z tego 20.000 na eksport. Stanowi to 37% produkcji krajowej. Prócz tego robi się tam obowiązkowe (70.000), wojskowe pantofle (12.000) i buciki dziecięce (około 6.500 miesięcznie).

CO DZIESIĄTY POLAK MA BUTY

Albo z tymi butami. «Buty» - piszą - «są rzeczą ważną». I podają, że w Polsce fabryka butów Bata w Chelmku pod Krakowem produkuje miesięcznie około 70.000 par butów skórzanych, z tego 20.000 na eksport. Dokąd idzie ten eksport? O tym nie pisze. Ale czyż trzeba pisać? Wiadomo dokąd idzie eksport węgla polskiego, dokąd się wywozi urządzenia polskich fabryk, dokąd coraz częściej i coraz więcej wywozi się ludzi...

Ale, pal ich sześć, z tym eksportem! Niech będzie nawet te

POLSKA



Tak wygląda «dzielnica handlowa» Warszawy.
(Zdjęcie agencji amerykańskiej «Associated Press»)

70 tysięcy całe na potrzeby kraju! Jest to, jak piszą 37% produkcji krajowej.

A więc, okrągło i optymistycznie licząc, kraj produkuje rocznie około 2 milionów 200 tysięcy par butów. Jeżeli pomimo wszystkich wyniszczeń niemieckich i rosyjskich zostało jednak jeszcze w Polsce 25 milionów mieszkańców, to te cyfry mówią, że w Polsce co dziesiąty człowiek zaledwie może dostać parę butów.

A taki bubek pisząc o tej tragedii ludzkiej pozwala sobie jeszcze na pinki i dowcipuszki «Buty - pisze - są rzeczą ważną, decydują o godności Europejczyka».

I na dowód, że sprawa obu-

wia jest w Polsce całkowicie rozwiązana dodaje, że u Baty robi się prócz tego wojskowe pantofle...

A pantofli z opon samochodowych jeszcze nie robią? Takich ślicznych, gumowych pantofelków przywiązywanych drutem do nogi, jakie noszą na Kałymie, Workucie i w innych łagrach?

«W CZERWCU WYBORY...»

Tytuł: W czerwcu wybory. A pod tym treść: przedstawiciel polskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, «że koniec czerwca jest najwcześniejszą datą, w której mogą się odbyć wybory w Polsce».



Rozbity czołg niemiecki wskazuje drogę do... dancingu u zbiegu ulic: Foche'a i Zwierzynieckiej w Poznaniu.

A więc jak ostatecznie? W czerwcu odbędą się wybory, czy tylko koniec czerwca jest najwcześniejszą datą, w której mogą się odbyć wybory?

Mogą, ale się nie odbędą. Dlaczego? No, bo w końcu czerwca będą sianokosy, w lipcu żniwa, potem odbieranie produktów rolnych chłopom pod hasłem: «wieś - miastu» i «wieś - państwu», a potem ogólny i entuzjastyczny wyjazd na «lesopowiatki» do pięknych, olbrzymich lasów na Syberii i dalekiej Północy.

Ale tych informacji już nie podaje - prasa bierutowa - «biuletyn informacyjny dla Polaków we Włoszech». Im wystarcza sam tytuł: wybory w czerwcu.

WYMOWNE «POSZUKIWANIE»

Uwaga Starobielski!

Czy znajdzie kogo kto ma jakiegolwiek wiadomości z obozu Starobielski. Uprzejmie proszę o skomunikowanie się ze mną. MARLA TARKOWSKA, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 95 m. 38

1500

PONURA ANKIETA

Mieszkam nigdzie...

Czytając ankietowe odpowiedzi, pomyślałam sobie, że choć los wielu tych osób, które pisały, wydają im się tragiczny, to jednak ja nie mogę im współczuć, a właśnie przeciwnie, zazdroszczę.

Proszę osądzić bezstronnie, czy ja nie jestem bardziej upośledzona przez los?

Nie mogę wziąć udziału w ankiecie, bo nie potrafię odpowiedzieć na żadne postawione tam pytania.

Punkt pierwszy — pyta o adres — byłabym w kłopotcie, który z 23 adresów powinienam podać?

Nie będę się tu rozwodzić nad wszystkimi tymi „mieszkaniami”, które kolejno zajmowałam.

Kiedy Warszawa była wolna — wróciłam do swego domu — niestety do gruzów. Nocowałam przez kilka dni w piwnicy ale to było niemożliwe. Przyszły mrozy i na szczęście znalazłam znajomych na Prądze, u których się zaczęłam. Tam przetrwałam zimę (bez szyb i bez węgla). Później zaczęli powracać z Niemiec liczni członkowie tej rodziny, zrobiło się strasznie ciasno. Trzeba było znowu się wynieść. Wtedy zamieszkałam u następnych znajomych w Józefowie, ale idylla trwała tylko 3 tygodnie, bo oni skolei powędrowali na Zachód, a mieszkanie sprzedali.

I tak do dziś ciągnie się moja wędrówka. Tu-łam się od znajomych do znajomych, żeby nie zawadzać zbyt długo. To jest jedna meczarnia, nerwy mam już zszarpane tą tułaczką, czasem myślę, że już chyba zwariuję.

Nie jeden się pyta, czemu nie pojadę na zachód jakoś się urządzić? Ano, nie jadę, bo czekam, aż mąż wróci z Niemiec. Jego jednego mam na świecie — o ile jeszcze żyje, bo nie miałam od niego znaku życia od powstania. Jak wyjade, gdzie mnie będzie szukał? Ludzę się, że wróci lada dzień, jada tydzień i wtedy razem coś postanowimy. To jedno mnie trzyma, ale codziennie mi ciężko.

Od 2 tygodni pracuję jako ekspedientka w sklepie, narazie na próbę, więc nie wiem ile będę zarabiała. Dostałam 1000 zł a conto, codziennie talerz zupy i co najważniejsze — prawo nocowania w sklepie. Kładę kilka worków za szafą (kącik na półtora metra dług. i szer.) mam koc i tak śpię. Bardzo to marne „mieszkanie”, ale przynajmniej nikomu nie zawadza.

Adresu nie podaję, bo się boję, że i ten kąt mi odbiorą, a zresztą po co ludzie mają widzieć nazwisko i adres takiego jak ja nędzarza, który mieszka wszędzie i nigdzie.

SKROMNE I SŁUSZNE ŻĄDANIA

Wychodzący we Wrocławiu dziennik «Pionier» (nr. 42) zamieścił artykuł p. t.: «W miastach i

wsiach Dolnego Śląska musi być cisza w nocy», w którym z przyjemnością czytamy:

«Musi być cisza w nocy. Absolutna cisza. Z tymi nawykami wojennymi, że ten czy ów, bo mu zimno lub nudno, strzela sobie w nocy, najwyższy czas skończyć. Milicjanci z Milicji Obywatelskiej czy też ze straży przemysłowej czy innych organizacji muszą pojąć, że wojna skończona i strzelać bez potrzeby surowo zakazano. Cisza w nocy przyczyni się do tego, że będziemy mieli spokojną atmosferę pracy we Wrocławiu i innych miastach Dolnego Śląska. Nie ma potrzeby bić we wszystkie dzwony na alarm. Nie jest tych wypadków nazbyt dużo. Jednak te, które mają miejsce a są zbędne, musimy zlikwidować.»

Uzupełniając regionalizm powyższego postulatu i poszerzając słuszną pretensję «Pioniera», który w tym wypadku okazał się prawdziwym pionierem życzymy sobie i mieszkańcom wszystkich miejscowości w Polsce, żeby cisza w nocy panowała nie tylko na Dolnym Śląsku, ale i w całym kraju.

ŚMIECH NA RUINACH

Warszawiacy opowiadają sobie po cichu, że wkrótce waluta ma ulec zasadniczej reformie. Złoty zostanie zastąpiony nowym banknotem, który będzie się nazywał bierut. Jeden bierut będzie się dzielił na sto osóbek. Jedna osóбка na sto gomótek. Jedna gomótko na sto rolek. Każda rolka na sto drani. Pytanie: ile drani wart jest jeden bierut?

JEDYNA WOLNOŚĆ

Gazeta Armii Czerwonej w Polsce «Wolność» (jedyna wolność w kraju) donosi w nr. 22.11.br. o ukazaniu się polsko-rosyjskiego słownika artyleryjskiego: «Autor słownika mjr. Marian Odlewany wychodził w pracy swej z pojęć rosyjskich, dążąc do tego, by każdy termin artyleryjski znalazł swój odpowiednik w języku polskim».

Jest to więc, wydawałoby się, przykład na małym odcinku, jak demokratyczna Polska równa krok do sojuszniczego Związku Radzieckiego i nawet będzie strzelać na komendę «Palbaaa... p, li».

Nie. «Wolność» (Armii Czerwonej) konkluduje:

«Słownik jest krękiem naprzód w kierunku ustalenia polskiej rodzimej (!) terminologii artyleryjskiej».

Kto to rozumie?

« PRZEJDŹ I SPLUŃ »

Pełniący Obowiązki Polaków, czyli « Popi » rzymscy rzucają się nieprzytomnie, wściekle, od kilku dni. Jakby uprzedzając myśli każdego prawego Polaka o sprzedawczykach - używają steku wyzisk zapożyczonych już ze słownika « radzieckiego ». Nie obeszło się - a jakże - w myśl wskazań morderców bez oskarżeń o faszyzm, ba nawet o hitleryzm. Mówią i o « IKC - ym », nie szczędząc nawet swego duchowego przywódcy hr. Ksawerego Pruszyńskiego, który z takim trudem dostał się do tego dziennika. Nic nie ma już dla nich świętego. Zapominają o przeszłości, kiedy to robili za grube chyba pieniądze i bronili t. zw. baronów węglowych. Trudno. Ale nie mają na tyle odwagi, by atak ordynarny podpisać. Łatwiej rzucać błoto zza węgła i « honorniej » w myśl zasad « popów »...

Na to wszystko jest jedno doskoczone powiedzenie hiszpańskie: « Przejdź i spluń »!

Natomiast kłamstwa nadal przyswajamy i przyswajamy:

1. Może rzymskie bierutki wyjaśnią, cyfrowo, ilu jest posiadaczy kart I-ej kategorii w Polsce i kto to są « ciężiej pracujący? » Najlepiej w swojej czarnej obwódce: « Cyfry mówią »...

2. Dlaczego nie atakowali amerykańskiego tygodnika « Time » i amerykańskiego dziennika « Stars and Stripes », kiedy zamieściły tę samą fotografię b. premiera węgierskiego z tym samym podpisem, podanym przez amerykańską agencję fotograficzną? Czyżby nie czytali prasy amerykańskiej...

3. Dlaczego nie ogłoszono w Rzymie tych fotografii z Majdanka, skoro ponoć nawet były wyświetlane i dlaczego « popi » nie atakują tygodnika francuskiego « Nuit et Jour », który te zdjęcia, jako warszawskie ogłosił?

Jak będziecie dokładniej czytywać prasę, to kto wie może nawet pójdziecie w ślady prokuratora Rudenka (ten z Norymbergi) i na każdy dokument powiecie - jak ów na traktat hitlerowsko-sowiecki o rozbiórce Polski: - « czysta prowokacja »...

DZIECI MARZNĄ

« Z braku węgla pisze « Gazeta Ludowa » marzną dzieci w szkołach, nieczynne są młyny, kopalnie i żupy solne, cukrownie nie przerabiają buraków. Czy można pocieszać się nadzieją, że za 3 lata będziemy wydobywali 100 mil. ton czarnych diamentów? »...

POLSKIE DZIECI



Roczna śmiertelność dzieci w Kraju sięga 20 % — stwierdza w swym sprawozdaniu b. prez. Hoover. Na zdjęciu dzieci w warszawskim schronisku.



Dwa samoloty transportowe RAF'u przewiozły z Niemiec do Szwajcarii dzieci polskie, sieroty po zamęczonych w obozie koncentracyjnym w Belsen i innych. Uratowane wrócą do życia i do ojczyzny.



W Arco, uroczym uzdrowisku otoczonym śnieżnymi górami, w pobliżu jeziora Garda leczą się — zagrożone gruźlicą — polskie dzieci z obozów w Austrii i Niemczech. Na werandzie prewentorium P.C.K., w słońcu i wśród drzew parku wracają do życia...

Z CAŁEGO ŚWIATA

STANY ZJEDNOCZONE

O. N. Z. MA ZMARTWIENIE Z FLAGĄ...

Poza kłopotami z Persją, która zamąca sielankę nowej sesji Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, poza szaradą Gromyki — są inne zmartwienia.

Maszt środkowy na głównym budynku O.N.Z. pod Nowym Jorkiem jest... pusty. Obok powiewa 51 flag, reprezentujących 51 państw. Poniżej pełni straż 75 marynarzy U.S. Navy. Ale główny maszt jest pusty, bo O.N.Z. jeszcze nie ma swoich barw. Martwi to bardzo sekretarza generalnego Trygve Lie i jego 8 zastępców. Tym bardziej, że istnieje uzasadniona obawa, że nie zdążą znaleźć odpowiednich barw...

RADIOSTACJA, BAR SUCHY I 75 MIEJSC DLA PUBLICZNOŚCI

Amerykanie urządzili nowe budynki O.N.Z. po amerykańsku. Sprawiono specjalne urządzenia w Hunter College, w Bronx, dla prasy i radia, by w najszybszy sposób informować świat o przebiegu posiedzeń Rady Bezpieczeństwa. Oddano na ten cel jedną z rozgłośni amerykańskich. Jedno z towarzystw telegraficznych podjęło się wysłać w świat 1 milion słów depesz prasowych! I najgorętszym dniem — pod tym wzglę-

dem — okazało się posiedzenie, po którym Gromyko opuścił salę obrad.

Na każdym posiedzeniu zarezerwowano 30 miejsc dla rannych żołnierzy i marynarzy i zaledwie 45 dla publiczności. Sala przypomina studio radiowe, gdyż jest urządzona w dawnej sali gimnastycznej w budynku Hunter College. Daleko jej do świetności londyńskiej sali obrad O.N.Z. Bar był, ale suchy...

Delegacje są też porozrzucane, w znacznej odległości od siebie. I tak np. przewodniczący delegacji brytyjskiej, Alexander Cadogan, mieszka w Manhattan Island, jego biuro znajduje się w Battery 5 mil na południe, a Hunter College jest 10 mil na północ...



Prez. Truman, min. Byrnes i Trygve Lie, sekretarz generalny O.N.Z. obradowali w Białym Domu w Waszyngtonie.



Delegat Rosji Gromyko opuścił salę obrad O.N.Z. Na zdjęciu: ambasador sowiecki wraz z żoną.

FRANCJA

ZŁOTO POWRÓCIŁO DO FRANCJI

Złoto Banku Francji, o wartości około 250 milionów funtów angielskich, wróciło do Francji na pokładzie krążownika « Montcalm ». Zostało ono w r. 1940 potajemnie i w dramatycznych okolicznościach klęski francuskiej wywiezione na pokładzie krążownika « Emilie Bertin » na Martynikę. O wywiezieniu złota wówczas nikt nie wiedział, tym bardziej, że rząd Vichy wołał o tym milczeć, by nie utrudniać sobie sytuacji gospodarczej. Dopiero w marcu 1941 r. zdradzono ten sekret.

Kiedy opór francuski ostatecznie padł — 14,000 worów złota potajemnie umieszczono w Le Puy, w Auvergne, a następnie przy zachowaniu największych środków ostrożności przewieziono na krążownik, który odplynął 18 czerwca 1940 r. do angielskiego Halifaxu, gdzie oczekiwał dalszych rozkazów. W nocy odplynął na Martynikę. Skarb ukryto w Forcie Desaix, w pobliżu Fort-de-France.

Tam przetrwało bezpiecznie i obecnie, znowu potajemnie, wyładowało w piwnicach Banku Francji w Paryżu.

NIEMCY

OBRAŻENI BOLSZEWICY

Po zajęciu Berlina, bolszewicy wybudowali na Charlottenburger Strasse trybunę ozdobioną, jak to u nich we zwyczaju, olbrzymimi portretami Stalina, Churchilla i Trumana. Z trybuny

tej Żukow, Montgomery i Eisenhower przyjmowali « defiladę zwycięstwa ». Obecnie, nie zważając na to, że Charlottenburger znajduje się w strefie brytyjskiej i mimo tego, że niedawno odnawiali uszkodzony przez « pogodę » podobiznę Stalina, Rosjanie przystąpili do usunięcia portretów. Obraz na Churchilla za jego mowę fultonską, nie mogą znieść, by portret tego « podżegacza do wojny » wisiał w towarzystwie « anioła pokoju » — Stalina. Polityczne zaś względy nie pozwalają na usunięcie tylko jednego portretu!

* * *

V. RIBBENTROP O TAJNIKACH HITLEROWSKO-SOWIECKICH

Wybitne podniecenie zdradzała nieliczna publiczność i liczni dziennikarze, kiedy Joachim v. Ribbentrop, minister spraw zagranicznych Hitlera i — w wolnych chwilach od zajęć dyplomatycznych — handlarz win — miał odsłonić tajemnice polityki hitlerowskiej.

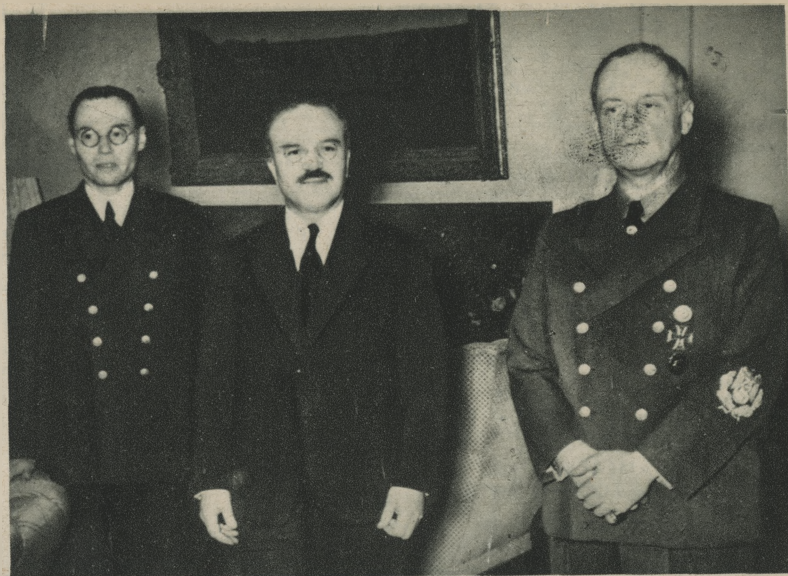
W dniu swojej obrony — to nie był już ten arogancki junkier z monocle w oku. Starzec, wydawałoby się bezbronny, o pociągłej twarzy, pozbawiony brudami błędnych policzków i zapadłych oczach — podchodził z plikiem papierów w ręce. « Nie przychodzę, by wygłaszać tutaj propagandowe przemówienie — mówi starym, drżącym i złamanym głosem — ale by wyjaśnić spokojnie i jasno fakty mojej sprawy ».

LUBK PODRÓŻOWAĆ I ZWIEDZAĆ

Urodził się w Wesel, do szkół uczęszczał w Kassel i Metzu, w Alzacji i Lotaryngii i dlatego miał — mówi — wielkie przywiązanie i podziw dla francuskiej kultury... W Londynie przez rok uczył się języka. Przeznaczony do niemieckich kolonii — pojechał do Kanady w 1910 r. i przez kilka lat tam przebywał. Zajmował się kolejnictwem, a później bankierstwem. W wojnie 1914-1918 ranny. Inwalidą był w Konstantynopolu, gdzie go zastała pierwsza klęska Niemiec. Wraca i zostaje adiutantem gen. v. Seeckt na... konferencję pokojową w Wersalu. I wtedy zmienił się — jak zeznaje. « Przeczytałem w nocy tekst traktatu wersalskiego i zdawałem sobie sprawę, że w rzeczywistości nie są Niemcy winne ».

ZBRODNIARZE I ROMANTYZM

Handlował winem, szampanem. Dlatego miał wielkie stosunki z Zachodem. Był zwolennikiem rewizji Wersalu, a kiedy u początku ruchu hitlerowskiego zapytał go



To było tak. Ribbentrop podejmowany przez Mołotowa na Kremlu po otrzymaniu wysokiego odznaczenia sowieckiego.

któs o pogląd na Hitlera, powiedział: « Dajcie możliwości Niemcom i nie będziecie mieli Hitlera. Odmówcie tych możliwości — Hitler dojdzie do władzy ». Poznali go z Hitlerem dwaj « dobrzy » hitlerowcy: hr. Helldorf, późniejszy szef policji Berlina i słynny Roehm, szef SS, który zginął zaszytym w r. 1934. « Było to w sierpniu 1932 w Obersalzberg », — mówi z rozrzewnieniem.

Jakie Hitler zrobił na nim wrażenie — jaknajlepsze. Niebieskie oczy, rozrzucone kontrastowo ciemne włosy — opisuje v. Ribbentrop trybunałowi w Norymberdze romantyczny obrazek katechizacji Europy. « Był to człowiek o niezłomnej woli, ogromnej indywidualności i wiedział czego chce ».

Po tej nowej apologii hitleryzmu Ribbentrop wraca na ławę oskarżonych, gdzie Goering serdecznie mu gratuluje. Hess jest obojętny. Odmówił zeznań o sobie.

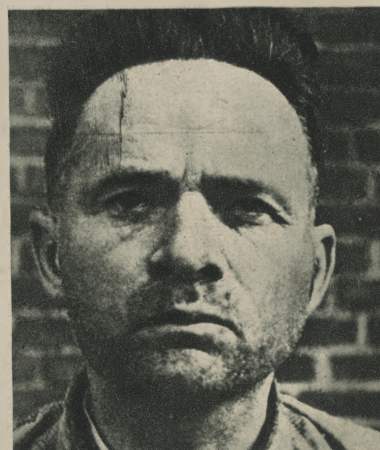
RUDENKO SIĘ IRYTUJE

Kiedy v. Ribbentrop zaczyna opisywać tajny układ hitlerowsko-sowiecki, dzielący interesy na Wschodzie, i jak to przybył 22 sierpnia 1939 do Moskwy z wszelkimi pełnomocnictwami i jak wyglądał tajny układ podpisany między Rosją a Niemcami o podziale Polski — prokurator sowiecki, mocno zdenerwowany, wniosł sprzeciw. Rudenko uważa pcruszanie tej sprawy za « czystą prowokację ». Natomiast obrońca Hessa żąda ujawnienia tekstu układu o podziale Polski przez delegację sowiecką, która jedną

kopię posiada w Moskwie, a drugą, Zw. Radziecki zabrał wraz z innymi dokumentami z archiwum berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

V. Ribbentrop opowiada — w dalszym ciągu — o linii Wistła — Bug. mówi o ziemiach zachodnich Polski, które miały być niemieckie, o wschodnich, które miały być rosyjskie. Czyli, o tym jak łupiecy między sobą, w największej zgodzie, dzielili zrabowane ziemie Polskie.

Rudenko siedzi z matowo — bladą cerą w czasie tego oskarżenia Rosji przed całym światem o współpracę sowiecko-hitlerowską i dokumentarnego ujawniania wojenno-rabunkowych celów czerwonego totalizmu...



Hoess, komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu został aresztowany.

WĘGRY

PROTEST PRZECIW NOWEMU KAGAŃCOWI

34 członków Syndykatu Dziennikarzy Zagranicznych w Budapeszcie, a w tym korespondenci Reutera, Associated Press, B.U.P., I. N. S., francuskiej, duńskiej, szwedzkiej, szwajcarskiej prasy — złożyło protest na ręce premiera Ferenc Nagy. Chodzi tu o wydane nowe zarządzenie, w myśl którego autor każdej wiadomości, — bez względu na to, czy odpowiada ona prawdzie czy też nie, ale przedstawiająca w złym świetle rząd węgierski — będzie surowo karany.

JUGOSŁAWIA

NOTA AMERYKAŃSKA O GEN. MICHAJŁOWICZU

Rząd Stanów Zjedn. wystosował notę do rządu jugosłowiańskiego, w której — w interesie sprawiedliwości — żąda natychmiastowych szczegółów, co do miejsca i trybunału, który ma sądzić gen. Michajłowicza. Wielu oficerów amerykańskich było w sojuszniczej misji wojskowej przy oddziałach Michajłowicza, wielu lotników powróciło dzięki jego pomocy. Wszyscy mogą zaświadczyć, że oskarżenia o współpracę z Niemcami są bezpodstawne — zaznacza nota amerykańska.



Następca tronu Jugostawii.

HISZPANIA

NOTY DYPLMATYCZNE I DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTÓW NA GRANICY

Jakoś ucichło o podróży Don Juana po koronę hiszpańską. Nie mogli się widocznie dogadać z gen. Franco. Jeden chciał zbyt dużo,

drugi zbyt mało mógł dać. Franco chciał zatrzymać dla siebie dowodzenie wojskiem — Don Juan nie mógł. W rezultacie ucichło. Ale nie ucichły noty dyplomatyczne.

A więc nota francuska. Nota angielska. Nota amerykańska. Nota rosyjska. Wszyscy żądają, by gen. Franco odszedł. Ale jak? Komuniści francuscy chcieliby pomóc przez Pireneje. Tymczasem granicy pilnuje wierne wojsko Franco. A więc znowu nota, odpowiedź, jeszcze jedna nota i td. Wreszcie t. zw. trzy mocarstwa złożyły deklarację, że «sami Hiszpanie w sposób pokojowy winni zlikwidować rząd Franco».



Gen. Franco wraz z małżonką... próba życia «w cywilu».

Na wszelki wypadek — przed konferencją O. N. Z. — Franco jeszcze wydaje omal białą księgę swej niewinności. Wszyscy oddychają spokojnie. O jedną sprawę mniej. Ale teraz Hiszpania przechodzi do ofensywy.

W Londynie rząd hiszpański złożył notę ostrzegającą, o «działalności komunistów na granicy hiszpańsko-francuskiej». Rząd francuski wysłał trzecią notę do rządu brytyjskiego, w której zbija argumenty, w myśl których Anglia nie chce omawiać rządu gen. Franco na sesji Rady Bezpieczeństwa O.N. Z. Identyczną wysłano do Stanów

Z CAŁEGO ŚWIATA

Zjedn., które również nie chcą dyskusji...

A HISZPANIA WYDAŁA ŻŁOTO NIEMIECKIE...

Tymczasem ujawniono, że Sojusznicza Kontrola wykryła w Madrycie około 1-ej tony złota, ukrytego przez Niemców. Jest to nieźła sumka coś ponad 25 milionów do-
brych funtów.

Eksperti angielscy i amerykańscy urzędujący w dawnym gmachu ambasady niemieckiej w Madrycie, stwierdzili ponadto, że ambasada miała bezpośrednie połączenie radiowe z urządzeniem radiowym w gmachu Hitlera w Berlinie, jak i z głównym dowództwem niemieckich sił zbrojnych w Hamburgu. Hitlerowcy od dłuższego czasu finansowali szereg przedsiębiorstw hiszpańskich, wkładając sumy idące w setki milionów funtów, by mieć bezpośrednią kontrolę w życie Hiszpanii i przygotować jej zawładnięcie w myśl ogólnych planów.

INDIE

KALAFIORY I MARCHEW STAFFORD CRIPPSA...

Równocześnie omal wystartowały z Londynu samoloty wiozące przedstawicieli parlamentu do Teheranu i do New-Delhi. Jedni mieli zająć się sprawą perską, drudzy niepodległością Indii.

«Jest pan grubszy, niż poprzednim razem» — wołali dziennikarze prasy hinduskiej do Stafford Crippsa wysiadającego z samolotu.

Wysłannik rządu angielskiego z humorem podjął rozmowę: «To skutki kalafiorów i marchwi» powiedział nawiązując do znanego swojego wegetariańskiego pożywienia. Salwa śmiechu około 100 dziennikarzy zebranych — była odpowiedzią.

Na drugi dzień dopiero Stafford Cripps powiedział, że misja brytyjska przybyła znaleźć sposób przekazania władzy w ręce hinduskie. Natomiast nazwał absurdem to, o czym prasa doniosła, że rzekomo Wielka Brytania szuka w tej chwili w Indiach oparcie i współpracę przeciw Rosji, względnie chce zawrzeć sojusz, by wspólnie podjąć środki bezpieczeństwa w północno-zachodnich Indiach...

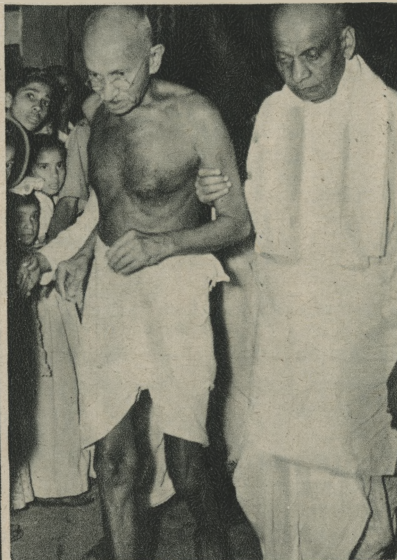
W czasie rozmów między delegatami rządu brytyjskiego a przedstawicielami Kongresu i przywódcami muzułmańskimi wysunęła się od razu różnica w żądaniach. Kongres żąda ogłoszenia

niepodległości Indii, podczas gdy przywódcy muzułmańscy żądają deklaracji o Pakistanie. Aga Khan dąży do utworzenia konfederacji państw: Hindustanu, Pakistanu i trzeciego, który powstanie z istniejących książeńych państw.



Strafford Crisp

sowcami, przy pomocy noży, i... butelek z wody sodowej. Komuniści wznosili okrzyki « Precz z brytyjskimi agentami Ghandim i Nehru! », na co zwolennicy Kongresu indyjskiego wznosili: « Jai Hind » (Zwycięstwo Indii!).



Ghandi — pod obstrzątem komunistów.

MILION HINDUSÓW ODDA SWE ŻYCIE...

Wieczorem w New Delhi dziesiątki tysięcy muzułman wyległo na ulice obchodząc uroczystości swoje święto sześćdziesiątego roku Pakistanu. Miasto pokryły zielone chorągwie. Przemawiając w imieniu Ligi Muzułmańskiej Nawabzada Liaquat Ali Khan powiedział: « Miliony muzułman złożą swe życie w ofierze, jeżeli Brytyjczycy i Hindusi połączą się ramieniem w ramie ».

Mirza Ismail, muzułmański premier Jaipuru, w swojej deklaracji dał wyraz przekonaniu, że Indie będą ściśle i przyjaźnie związane z Brytyjską Wspólnotą Narodów: « Nie mam wątpliwości — zakończył — że Indie chcą pozostać z Anglią i brać udział w jej przeznaczeniu ».

KOMUNISCI WOŁAJĄ: « PRECZ Z GHANDIM I NEHRU! »

W czasie starcia przedwyborczego w Kalkucie jedna z komunistek strzeliła do zwolenników Kongresu, w rezultacie czego policja otworzyła ogień. Walki trwały w szeregu miejscach miasta między komunistami i kongre-

KUBA

NOWA « PANAMA » CZYLI « KUBANA »

Rzadko się pisze o Kubie i jej stolicy, wonnej cygarami — Hawanie. Ostatnio był w niej Churchill z małżonką, by sobie przypomnieć dawne, bardzo dawne czasy, bo rok 1895, kiedy to jako dzielny huzar 4-go Pułku Królewskich Huzarów wysłany został wraz z hiszpańskim wojskiem na Kubę. Miał obserwować poskramianie powstania.

Teraz dziennikarze mają wrzście bombę kubańską. Jest nią rzecz dość częsta, kradzież. Ale tym razem chodzi o kradzież 23 karatowego diamentu, własności państwowej Kuby, który był wmurowany, by podziwiać go mogli turyści amerykańscy — dokładnie pośrodku kopuły kubańskiego Kapitolu, w przedsionku dzielącym Senat od Izby poselskiej.

Diament ten został zakupiony w Paryżu w r. 1928 za pieniądze robotników i następnie ofiarowany Kubie. Umieszczony w złotej i platynowej oprawie — wmurowany został w marmur

przedsionka i tworzył środek inkrustowanej gwiazdy ośmiokątnej, oznaczającej kierunki świata według kompasu. Stanowił on zarazem punkt zerowy w mierzeniu najważniejszej szosy Kuby.

Cenny kamień chroniony był podwójną szybą, a poza tym gmach parlamentu jest strzeżony dzień i noc przez specjalny oddział policji. W czasie kradzieży straż ta czuwała... A więc — kubańscy przeżywają wiele emocji, a z nimi jeden oficer policji i dwóch strażników podejrzanych o kradzież.

Ostatni raz kradzieży chciano dokonać w 1936 r.

PERSJA

« INTERMEZZO » PERSKIE

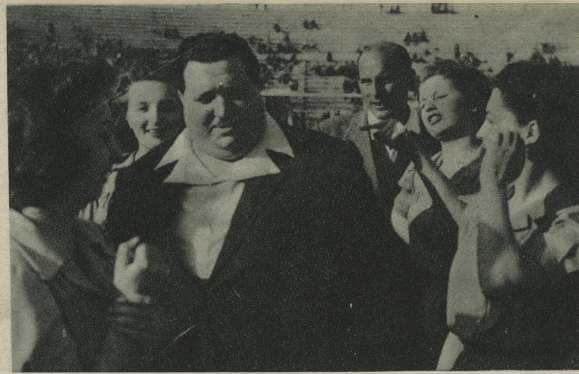
Wszyscy się już gubią w sprawie perskiej. Jedni już widzieli wyjeżdżające oddziały sowieckie z terenu Persji — inni widzieli powracające. Kurdowie się zbroją. Nawet duchowo. Wydali własne pismo na maszynie drukarskiej sprowadzonej z sowieckiego Baku. Sprawili sobie już własną flagę. Walka trwa. Uderzenie — według doniesień amerykańskich — idzie na garnizon perski w Sakiz.

W O.N.Z. wszyscy się uśmiechają do siebie, szczególnie w barze, w którym już jest alkohol. Ambasador Gromyko jest jeszcze niewyraźny, bo kurierzy z Moskwy ugrzęźli gdzieś przymusowym lądowaniem w mgłach angielskich.

Jest więc chwila, którą w muzyce nazywają « intermezzo ». Chwila wytchnienia — przed czym? Co się da jeszcze utargować zobaczmy — mówią Rosjanie. I przekazują sprzęt Kurdom i perskim komunistom, którzy się postarają, by tron szacha zatrzęsał się w posadach.



Ambasador Iranu w Stanach Zjednoczonych jest delegatem Persji w O.N.Z.



Sensację «święta wiosny» (31 marca b. r.) w Rzymie były zawody pórki nożnej drużyn artystek i baletnic opery rzymskiej. Na zdjęciach: z (lewej) — baletnice bronią się, artystki atakują; (z prawej) — «starcie» baletnic z sędzią.

SPORT

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI

W Zakopanem odbyły się międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski w konkurencji alpejskiej oraz międzynarodowy czwórmecz o memoriał śp. Bronisława Czecha.

Bieg zjazdowy odbył się na trasie FIS nr. 2 z Kasprowego Wierchu na Dolne Kalatówki. Ilość uczestników 101. Bieg ukończyło 59. Wyniki w czasie były następujące:

1. Józef (SNPTT Zakopane) 3 min. 10,6, 2) Orlewicz Marian (Wisła Zakop.) 3 min. 20, 3) Marczak

Józef (SNPTT Zakopane) 3 min. 20,8, 4) Dzielicki Stefan (HKN Zakopane), 5) Lipowski Jan (Wisła Zakop.), 6) Clapiak-Gasienica (SNPTT Zakop.), Stańco Witold (SNPTT Biela), 8) Bachledda-Curus Andrzej (SNPTT Zak.), 9) Wawrytko Stanisław (SNPTT Zak.), 10) Pawlica Jan (SNPTT Zakopane).

Bieg pod. Zgłoszone 14, startowało 8 i wszyscy ukończyli bieg: 1) Bujakówna Anna (SNPTT Zakopane) 4.06,8, 2) Bachledda-Curus Maria (SNPTT Zak.) 4.29,6, 3) Piątkiewiczowa Jadwiga (Wisła Zakopane) 4.35,8, 4) Schulska Kamila (Wisła Zak.), 5) Mozerowa Helena (Wisła Kraków), 6) Kwapiel Teresa (HKN Zakopane), 7) Rzegocińska Wanda (SNPTT Zak.), 8) Niemczyk Elżbieta (HKN Zakopane).

Noty o memoriał śp. Bronisława Czecha: 1) Orlewicz 240, 2) Dzielicki 238,6, 3) Clapiak-Gasienica 236,7, 4) Wawrytko 234,8, 5) Gasienica-Samek 230,7, 6) Klamers Jan (RKS Związkowiec Kraków) 230,5, 7) Schladler Jerzy (Wisła Zakop.) 229,6, 8) Klamers Józef (RKS Związkowiec Kraków) 227,3, 9) Hoty Kazimierz 225,3, 10) Szczepa Paweł (AZS Kraków) 219,3.

2 KORPUS W ZAWODACH C.M.F.

Ostatnio obradował w Rzymie Międzylancki Komitet Sportowy. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele 2 Korpusu. Rozpatrywano i zatwierdzono terminy rozgrywek na okres letni.

Na wniosek delegatów 2 Korpusu przesunięto termin finałowego biegu naprzelaj dla drużyn reprezentujących Korpus — na 8-go maja. Zebranie wzięto pod uwagę fakt, że sportowcy polscy w dniu 3 maja startują w dywizyjnych narodowych biegach na przełaj.

11 maja: mecz Brytyjska Armia Lądowa C.M.F. — 2 Korpus

w drużynowym biegu na przełaj w Udine. I początek lipca: 3-ci mecz lekkoatletyczny: Lądowa Armia Brytyjska — R.A.F. — 2 Korpus.

4-mecz pływakki we wrześniu Amerykanie — R.A.F. — Brytyjska Armia Lądowa — 2 Korpus.

Spotkanie w koszykówce 59-AREA — Drużyny dywizyjne 2 Korpusu.

Spotkanie w ping-pongu 3 District - 2 Karpacka.

Terminy tych spotkań będą ustalone drogą bezpośredniego porozumienia.

NA WESOŁO

C'EST LE TON QUI FAIT LA CHANSON...

Jedno z pism francuskich podało ciekawą wiadomość o mającym ukazać się słowniku dialektów afrykańskich. Twórcą słownika jest król Togu, siedemdziesięcioletni Bonifacy Foli, któremu w pracy tej pomagał b. profesor uniwersytetu berlińskiego dr. Dietrich Westerman. Wychodząc z założenia, że sprawa nie jest pilna, autorzy słownika wypuszczają go w świat dopiero w r. 1950-m.

Ale już dziś wiadomo, że słownik jest niezmiernie bogaty, gdyż wiele słów murzyńskich posiada podwójne znaczenie, zależne od... intonacji.

Właściwie języki europejskie pod tym względem nie różnią się niczym od afrykańskich dialektów. Np. kiedy gen. Anders lub którykolwiek żołnierz 2-go Korpusu woła: «Niech żyje wolność!», to ma to zupełnie inne znaczenie, niż te same słowa, w tym samym języku wygłoszone przez obywatela Bieruta lub Osóbkę.

«Wycofujemy nasze wojska z Persji» — znaczy zupełnie co innego w ustach Bevina, a co innego w ustach Gromyki, choćby nawet tow. Gromyko oświadczył to w języku angielskim...

Po polsku np. «pop» wypowiedziane tonem obojętnym, oznacza duchownego wiary prawosławnej, — to samo słowo, wypowiedziane ze wstrętem jest określeniem osobnika «pełniącego obowiązki Polaka»...

W ustach Churchilla słowa «mój serdeczny przyjaciel Stalin» mają zupełnie inne znaczenie obecnie, niż miały np. zaraz po Jałcie. Trzeba tylko dobrze wstuchać się w intonację.

Po rosyjsku np. słowo «polpredstwo» (ambasada) — jak stwierdzono w Kanadzie — ma znaczenie wyraźnie dwojakie...

Ale wróćmy do dialektów murzyńskich. Najciekawszą ich stroną są t. zw. «wyrażenia obrazowe», np.: «Żółw chciałby się uczesać» — jest określeniem oczywistej niemożliwości. Chcąc pozbyć się jakiegoś natręta lub okazać komuś lekceważenie, w Afryce nie mówi się «każ się wypchać!», lecz grzeczniej: «mój nos chce tylko oddychać!».

Zamiast nawymyślać renegatowi, nazwać go szuja, kanalią, sprzedawczykiem — grzeczny murzyn mówi: «Waż często lenieje»...

Na określenie koniunktury, lizusa i służalca służy wyrażenie «cioteczny brat zdechłego kameleona».

Stanowczo nie doceniamy kultury murzyńskiej! Czyż nie prościej i grzeczniej, zamiast pisać długie artykuły, powiedzieć po prostu Sowieta, pragnącym za wojować świat: «Towarzysze! Żółw chciałby się uczesać!». A na odezwę administracji warszawskiej w sprawie powrotu do Kraju odpowiedzieć: «Cioteczni bracia zdechłego kameleona! Nasz nos chce tylko oddychać!!!»...

Atom

SZACHY

UMARŁ MISTRZ SZACHOWY ŚWIATA DR. ALEKIN

Najlepszy szachista świata dr. Alekin zmarł w Estoril, w Portugalii, w chwili oczekiwania na rozgrywkę z Michałem Botwinnikiem, sowieckim mistrzem szachowym. Gra ta miała zadecydować o tytule mistrza świata. Wobec jednak niespodziewanej śmierci dotychczasowego mistrza, Międzynarodowa Federacja Szachowa nie wie, jak postąpić z dalszymi rozgrywkami o ten tytuł. Pierwszy raz bowiem w historii zorganizowanych rozgrywek szachowych umarł mistrz świata w czasie posiadania jeszcze tego tytułu. Obecnie Federacja zadecyduje o sposobie wyboru jego następcy.

OD PETERSBURGA DO TARNOPOLA

Aleksander Alekin urodził się 1 grudnia 1892 w Moskwie i jako 16-letni chłopak uzyskał pierwszą nagrodę na turnieju amatorskim Petersburga. Ale dopiero w dwa lata później, w 1911, zwrócił na siebie uwagę całego świata szachowego, kiedy w Karlsbadzie zajął ósme i dziewiąte miejsce wśród najlepszych graczy świata. Następnego roku zdobył już pierwsze miejsce w Sztokholmie przed Spielmanem i Marco.

Z kolei rozgrywa z najlepszym graczem Rosji Nimcowiczem z którym naprzemian dzieli pierwsze i drugie miejsce wszechrosyjskiego turnieju szachowego do 1914 r. W tym roku — jako zdobywca Narodowego Rosyjskiego Turnieju w Petersburgu — bierze udział z najlepszymi graczami świata w turnieju w Mannheim, gdzie zdobył trzecie miejsce. Wy-

buch wojny zamyka go w Baden. Ucieka przez Szwajcarię do Rosji, gdzie zaciąga się do wojska, bierze udział w walkach na austriackim froncie, ranny leży w szpitalu w Tarnopolu.

Z WIEZIENIA DO UNIwersYTETU PARYSKIEGO

Rewolucja bolszewicka wtrąca go do więzienia, gdzie otrzymuje wyrok śmierci. Wpływy szachistów ratują go. Wyjeżdża do Paryża i otrzymuje obywatelstwo francuskie. W tym czasie grając i prowadząc wielkie rozgrywki studiuje prawo i otrzymuje tytuł doktora na uniwersytecie paryskim. Rok za rokiem zdobywa pierwsze miejsca w turniejach szachowych, co już wyraźnie wysuwało go na mistrza świata i rywała Capablancę. W 1927 w Nowym Jorku zdobywa ten tytuł.

NAJLEPSZY GRACZ ŚWIATA

W tym okresie posiada najlepszy styl i jest najlepszym graczem, jakiego kiedykolwiek świat widział. Pierwszy raz w San Remo w 1930 i w Bled w 1931 był na czele rozgrywek, o kilka punktów od najbliższych, ale niespodziewanie poniósł klęskę w 1935 od dr. Euwe. W dwa lata później odzyskał swój tytuł mistrza świata. Gra jednak już nie była ta wielką, jak jego gra sprzed kilku laty. Wygrywa przy małych różnicach, bliski remisowych. Ostatni raz przed wojną gra w Buenos-Aires, gdzie reprezentował Francję w rozgrywkach olimpijskich.

W czasie wojny gra w Niemczech i Hiszpanii... I tutaj wysunięto z tego tytułu szereg zarzutów o współpracę z hitlerowcami. Ukazywały się artykuły podpisane jego nazwiskiem, i zawierające ataki na Żydów i niehitlerowskich



Świat katolicki okryła żałobą wiadomość o zgonie kardynała Glennona w Dublinie.

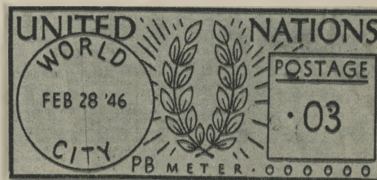
FILATELISTYKA

PIERWSZY ZNACZEK NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Zbieracze znaczków pocztowych skrzywią się zapewne na widok załączonego rysunku. Jest to projekt znaczka — stempla do opłacania poczty Narodów Zjednoczonych.

Użycie znaczków — stempli bardzo wzrosło w ciągu ostatnich 10 lat. Dzisiaj już około 72 krajów używa mechanicznego frankowania, i w samych tylko Stanach Zjednoczonych w 1945 r. 20% poczty zostało w ten sposób opłacone.

Sposób praktyczny, lecz jakże strasznie posępny dla filatelistów!



CO SIĘ STAŁO ZE SŁAWNYM ZNACZKIEM Z PODOBIZNĄ HIMMLERA!

Poczta brukselska rozpoczęła śledztwo w sprawie sławnego znaczka z podobizną Himmlera. W kwietniu 1944 jeden z dzienników szwajcarskich zamieścił fotografię listu opłaconego jednym znaczkiem 3-fenigowym z podobizną Hitlera i dwoma znaczkami 6-cio fenigowymi ozdobionymi portretem szefa Gestapo, Heinricha Himmlera. Jeden z tygodników angielskich również wspomina o tych znaczkach.

Emisja tego znaczka została zapowiedziana przez radio w Stuttgarcie 23 sierpnia 1943 o godz. 11-tej, lecz z niewiadomych przyczyn wszystkie te znaczki zniknęły. Do dzisiaj żaden katalog nie wspomina o nich i filateliści chętnie by chcieli wiedzieć, czy rzeczywiście istniały. A więc uwaga — posiadacze znaczków pocztowych niemieckich z wizerunkiem Himmlera, pilnujcie je dobrze, bo nie wiadomo czy nie będą one przedstawiać małej fortuny!

szachistów. Sam twierdził, że był zmuszany do pisania artykułów przez hitlerowców, którzy mieli w swoich rękach jego żonę; artykuły te następnie były przerabiane przez redaktorów niemieckich.

Obecnie, śmierć zaskoczyła go, nie pozwalając mu samemu odpowiedzieć na wysunięte zarzuty.



Eugene List, znakomity pianista amerykański, na którego koncercie byli Truman i Churchill poślubił jedną z najlepszych skrzypaczek Carroll Glenn. List liczy 27 lat, jego żona ma lat 23, a ich nieodłączny przyjaciel pies Franz (od imienia wielkiego kompozytora Lista) ma lat... 13.

MODA

Wiosna! Trudna międzynarodowa sytuacja polityczna nie zahamowała jednak tęsknoty kobiet za pięknym strojem. Rozumieją to doskonale wielkie «fabryki mód». Obecnie jeden ze słynnych amerykańskich domów mód propaguje kapelusz, który, według zapowiedzi, ma być «lekki jak pianka, kolorowy, jak najlepszy obraz, i cudowny w linii». O cenie kapelusza reklama nic nie wspomina. Nie mamy pewności, czy to zainteresuje żołnierzy, ale co myślą o tym znajome «signorine»?...



KOMEDIA FRANCUSKA W BERLINIE

Komedia Francuska przyjechała w tych dniach do Berlina, i rozpoczęła cykl przedstawień moliеровskich. Premiera «Mizantropa» odbyła się przy przepięknej widowni. Berliński «Kammerspiele» zrewanżował się natychmiast i wystawił «Szkolę żon». Inne teatry berlińskie zapowiadają sztuki Rostanda i Pagnola.

50-LECIE «CYRANO DE BERGERAC»

W roku 1947 przypada 50 rocznica powstania arcydzieła Rostanda «Cyrano de Bergerac». Już obecnie czynione są przygotowania, gdyż teatr francuski pragnie godnie uczcić tę najbardziej reprezentacyjną sztukę z wielkiego repertuaru romantycznego.

NIEZNANY CORNEILLE

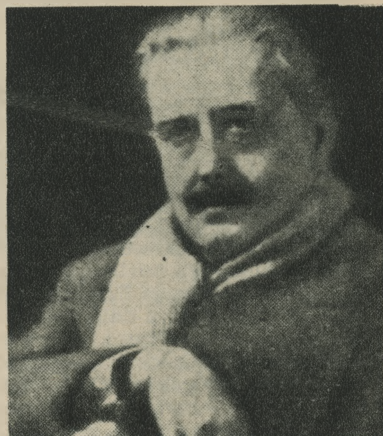
Po bezmała dwustu latach odnaleziono w bibliotece w Szkocji w National Library of Scotland w Edinbourgu, nieznany utwór Corneilla — p. t. Alidor ou l'«Indifferent» z podtytułem «comédie pastorale», z datą 1715 r. Sztuka powstała w młodzieńczym okresie twórczości autora «Cyda».



Corneille, autor «Cyda»

KONCERT ZW. AKADEMICKIEGO

Akademicki Zw. Polaków we Włoszech urządził w Rzymie koncert, w którym obok artystów włoskich wystąpili polscy, przy ogólnej liczbie 6 solistów: W. Szpilewicz (bas), A. Nachstern (skrypcy), S. Dziakiewicz (flet), oraz bułgarka Bojko Konstantynowa (śpiew), i artyści włoscy Brugnolini (fortepian) i Barni (akompaniament).



Georges Bernanos.

NOWA POWIEŚĆ AUTORA «POD SŁOŃCEM SZATANA»

Georges Bernanos, autor tłumaczonej również na język polski powieści «Pod słońcem szatana», wydał ostatnio nową powieść «Monsieur Online» (Wyd. Plon. Paryż). Recenzent przyznaje się, iż po przeczytaniu tej książki nie mógł zmrzuczyć oka przez całą noc. «Jest to dziwaczny stop błyskotliwych halucynacji, paroksyzm literackich konwulsji, wulkany i bomby atomowe... Wnoszę najostrejszy protest przeciw takiej sztuce, potężnej, lecz nihilistycznej» — kończy swą recenzję.

NAJPOPULARNIEJSI AUTORZY... CZARNEGO RYNKU

Dwie sprawy zapalają obecnie Francuzów: walka z kolaborantami, których 36 tysięcy skazali już na śmierć — i kupno książek zakazanych autorów-kolaborantów.

Tacy autorzy jak Robert Brasillach i Henri de Montherlant, których książki były tępione za podejmowanie tezy niemieckiej — obecnie cieszą się cichą popularnością. Dzieła Louis Celine, autora słynnej «Podróż do kresu nocy» i szeregu nowel o tendencjach antysemitycznych — zyskują na czarnym rynku księgarskim Paryża.

Artykuły Hérolda Paquis, francuskiego «Lorda Haw-Haw» i innych są poszukiwane. Rekord pod tym względem pobił Lucien Rebattet — obecnie oczekujący na rozprawę o zdradę stanu. Książka jego «Les Décombres» (Ruiny) osiągnęła najwyższą cenę ok. 4,000 franków.

ANGIELSKA SZTUKA DLA MAS

Po angielskich miasteczkach krąży od sześciu lat samochody z napisami jak np. «The Pilgrim Players of Canterbury», z dodatkowymi literkami C.E.M.A. Te właśnie litery początkowe od nazwy Council for the Encouragement of Music and the Arts, czyli w naszym słowniku Tow. Zachęty Muzyki i Sztuki — są nowoczesnym rozprawianiem sztuki wśród najszerszych mas Anglii.

C.E.M.A. powstała w początkowym okresie wojny. Udzielając pomocy materialnej takim znanym towarzystwom teatralnym, jak The Old Vic — wzamian wymagała krążenia z dekoracjami, kostiumami i aktorami w obszernych samochodach po najdalszych zakątkach i wystawiania najlepszych sztuk, w doskonałej obsadzie. Najsympliczniejsze orkiestry symfoniczne, jak Londyńska i Liverpoolska Filharmonia związały się z C.E.M.A., która organizuje kluby muzyczne i koncerty w kantinach fabrycznych dla robotników. W jednym tylko roku urządzono 160 wystaw malarskich w najrozmaitszych miastach Anglii. Wystawiano twórczość od francuskich impresjonistów po akwarele i rysunki indyjskie.

Największe nazwiska teatru angielskiego występują na scenach teatrów dramatycznych Old Vic i Tonnet Plays, czy opery Sadler's Wells Opera and Ballet. Aktorzy Lawrence Oliver, Sybil Thorndyke, John Gielgud, Yvonne Arnaud — grają w teatrach wspieranych przez C.E.M.A. Założono szkołę operową i baletową, która swoje

pierwsze osiągnięcia przedstawiła publiczności londyńskiej w Covent Garden Opera — otworzonej w lutym.

KULTURA DEMOKRACJI I
KULTURA TOTALNIAKA

Tow. Zachęty Muzyki i Sztuki założyło ok. 38 klubów muzyki kameralnej i szczególnie mocno interesuje się twórczością młodych talentów. Trzy symfoniczne orkiestry Halle, Liverpool i London Philharmonic odegrały w 1944 roku 44 nowych prac. W swojej szerokiej działalności C.E.M.A. dysponuje 12 regionalnymi oddziałami w Anglii, 1 w Szkocji i 1 w Walii. Zajmują się one specjalnie organizowaniem wystaw malarskich. Jedne z nich, w krążących po całym kraju samochodach, ukazują wielką i dostojną twórczość narodową, zgromadzoną w takich muzeach, jak Victoria, Albert czy Tate i twórczość gromadzoną przez zbieraczy prywatnych np. kolekcje francuskich impresjonistów.

Ostatnio C.E.M.A. opracowała budowę artystycznych ośrodków dla miast np. o ludności 20-tysięcznej. Ośrodek taki będzie posiadał kompleks budynków z teatrem, salą koncertową, wystawami, pracowniami malarskimi, czy rzeźbiarskimi, i z restauracją.

Towarzystwo Zachęty w swoim programie pracuje w ten sposób, by naprawdę krzawić i zachęcać do sztuki wśród mas, a nie narzucać im kultury z góry, «kultury kierowanej», która — jak wiadomo — jest programem wszystkich totalniaków.



O czym myśli Veronica Lake?

MOSKWA SZUKA HUMORU

Widocznie na znak dobrych czasów i pogodnej atmosfery, panujących jakoby w Sowietach po zwycięskiej wojnie, Moskwa na gwałt fabrykuje filmy czysto rozrywkowe, wesołe komedje muzyczne i rewje filmowe.

Mając wśród swoich dość mało ludzi o wesołym uśmiechniętym obliczu o prawdziwym poczuciu humoru, «Mosfilm» nie przestaje zasypywać ofertami aktorów hollywoodzkich.

Bardzo ponętne propozycje otrzymali m. inn. Robert Cummings i Clark Gable na wyjazd do Z. S. S. R., ale... nie dali się skusić perspektywom pobytu w czerwonym raju.

Jedyną wycofana z obiegu Franciszka Gall podobno jest już w Moskwie, gdzie osobiście prowadzi pertraktacje w sprawie umowy.

NOWY FILM CHAPLINA

Charlie Chaplin po pięcioletnim milczeniu, rozpoczął realizację filmu o słynnym mordercy kobiet Landru p. t. «Comedy of murders». Landru został ścięty na gilotynie w r. 1920. Miał na sumieniu czternaście morderstw. Jest on godnym poprzednikiem innego mordercy kobiet M. Petiot, którego proces odbywa się obecnie w Paryżu.

Chaplin nie będzie w tym filmie Chaplinem dawnym, klasycznym, w podartych buciorach, w meloniku i z nieodłączną laseczką. Tym razem ma to być inny typ, Chaplin w całkowicie innym wydaniu, przyczem w przeciwieństwie do poprzednich filmów chaplinowskich «Comedy of murders» będzie 100% filmem mówionym.



Wóz Towarzystwa Zachęty Sztuki



Miranda — «wamp», czy domatorka?

Wręcz «atomowy» temperament Carmen Mirandy okazuje się zwyczajną fikcją i przeznaczony jest wyłącznie na użytek filmowy.

W prywatnym życiu ten «super-wamp» jest najcnotliwszą córką, siostrą i żoną. Skromny i o dosobniony żywot Carmen Mirandy jest podziwiany przez cały Hollywood. W luksusowej swojej willi «Ciro» mieszka wraz z matką, bratem i niedawno poślubionym mężem, którym jest znany kompozytor brazylijski Ary Baroso. Pozory mylą...

MŁODOCIANA LAUREATKA

Cudowne dziecko Peggy Ann Garner należy do szeregu aktorów nagrodzonych za rok ubiegły przez akademię filmową w Hollywood. Mała Peggy otrzymała złoty posążek za swą wzruszającą grę w filmie «A tree grows in Brooklyn».

Na zdjęciu widzimy ją wraz z partnerem z tego filmu Jamesem Dunnem, również nagrodzonym za rolę epizodyczną.



Peggy Ann Garner i James Dunn

FILM

KINA W POLSCE

Niewielka liczba kin ocalała w Polsce. Ogółem czynnych jest podobno 300 kin, z czego w Warszawie — 4, w Łodzi — 14, w Krakowie — 8, w Poznaniu — 5 i w Lublinie — 3. Wkrótce ma być wznowione wydawnictwo «Film». (Przed wojną Warszawa miała 57 kin).

DURBINKA JEST JUŻ MAMUSIĄ!

W lutym b. r. Deana Durbin stała się matką pięknej córeczki, której dano imię Jessyka Luiza. Młoda matka liczy obecnie 23 lat, a ojciec Feliks Jackson jest dokładnie o połowę starszy.

NAGRODZONA DEFINICJA MIŁOŚCI

Z okazji wypuszczenia nowego filmu p. t. «To się nazywa miłość!» wytwórnia «Columbia» ogłosiła konkurs na najkrótszą definicję miłości. Nagrodę w postaci dwutygodniowej bezpłatnej wycieczki do Hollywood zdobyła pewna młodziutka stenotypistka za odpowiedź: «Miłość jest to rozkoszny lek».

Tę definicję wybrano zśród 200.000 nadesłanych.

INGRYD BERGMAN PRODUCENTKA

Laureatka tegoroczna Hollywoodu Szwedka Ingrid Bergman założyła nową wytwórnię do spółki z Walterem Wanger.

OD WACHLARZA DO SZTUKI FILMOWEJ

Wynalazca pierwszego aparatu filmowego Louis Lumiere udzielił wywiadu prasie francuskiej w związku z pięćdziesięcioletnią rocznicą pierwszego wyświetlania.

Jak we wszystkich wynalazkach i tu przypadek odegrał główną rolę. Siedziałem, mówi Lumiere, wraz z rodziną i przyjaciółmi w kawiarni, gdy kelner zaproponował mi kupno wachlarza z kolorowymi obrazkami. Aby mnie zachęcić wciąż go zwiąjał i rozwijał. Wachlarz kupiłem. Przez całą noc myślałem o poruszających się obrazkach na wachlarzu. Nazajutrz skonstruowałem diafragmę, a po kilku miesiącach pierwszy kinowy aparat projekcyjny był gotów. Niebawem też zaprosiłem przyjaciół na pierwszy seans do Grand-Café. Ruchome obrazki przyjęły się odrazu, powitano je z entu-



Tytuł królowej «pin-up-girls» zdobyła Evelyn Shephard w głosowaniu żołnierzy.

zjazmem i tak się narodził pierwszy film». Seans w Grand Café w grudniu 1895 roku zapoczątkował wspaniały rozwój sztuki filmowej. Jego wynalazca, jak to zawsze się dzieje z wynalazcami, jest dalej biedny i ma zaledwie na skromne utrzymanie. Louis Lumiere ma już pod osiemdziesiątkę i grozi mu czwarta operacja oczu. — «Światło, które mi służyło wiernie przez tyle lat, teraz mści się na mnie», zakończył wywiad sędziwy wynalazca.



Lumiere — wynalazca pierwszego aparatu filmowego.